



Jesteśmy



JEDNODNIÓWKA OKOLICZNOŚCIOWA – PRZEWODNIK PO WARSZAWIE ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R.

Redakcja: Muzeum Historii Polski w Warszawie, ul. Senatorska 35, 00-099 Warszawa. tel. 22 211 90 47, fax 22 211 90 33, e-mail: info@muzhp.pl
Wybór wspomnień: Julia Słupska © Zdjęcia: AP Kraków, NAC, MHP © Projekt graficzny: Felis Fidelis Katarzyna Dinwibel, Jacek Kotela ©

ŚLADAMI WYDARZEŃ

z 11 listopada 1918 r.



Od 11 listopada 1918 roku minęło zaledwie 95 lat. Jednak w ciągu tych lat Warszawa zmieniła swe oblicze w stopniu niespotykanym w Europie.

Zniszczenia II wojny światowej, a następnie chaotyczna odbudowa zatarły granice między poszczególnymi etapami rozwoju miasta. Można jednak odnaleźć miejsca, które przez dwa dni – 10 i 11 listopada 1918 roku – były scenografią dla wydarzeń zwycięzcych uzyskaniem przez Polaków kontroli nad Warszawą, przywróceniem jej statusu stolicy i odzyskaniem niepodległości.

W ciągu tych dwóch dni warszawiaczy z zapartym tchem śledzili te wydarzenia nie zawsze zdając

sobie sprawę z ich doniosłości. Wielu spontanicznie włączało się w rozbrajanie niemieckich żołnierzy, przejmowanie ważnych obiektów, pomoc dla organizujących się władz cywilnych. Wielu po prostu wyszło na ulicę, aby powitać, zamianować lub po prostu pogąpić się na Wielką Historię, która po raz kolejny przetaczała się ulicami Warszawy.

Te miejsca i tych ludzi możemy zobaczyć w krótkim przewodniku opartym na wspomnieniach z epoki (s. 2 i in.).



AP KRAKÓW, MI 21/32/2



Na stulecie odzyskania niepodległości – Muzeum Historii Polski

Rozmowa z dyrektorem Robertem Kostro

Jak długo działa Muzeum Historii Polski i czym się zajmuje skoro nie ma stałej siedziby?

Muzeum Historii Polski zostało powołane w 2006 roku. Jego misją jest atrakcyjne i nowoczesne przedstawianie polskiej historii. Mimo braku stałej siedziby mamy już za sobą wiele sukcesów, w tym poświęconą II RP wystawę „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności” w Zamku Królewskim, która w 2008 r. przyciągnęła przeszło 55-tysięczną publiczność, co plasuje ją pomiędzy największymi wystawami w historii polskich muzeów. Z kolei ubiegłoroczna wystawa „Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań i kultur XVI-XVIII w.” została uhonorowana prestiżową nagrodą „Sybilla” za najlepszą wystawę historyczną roku. Setki tysięcy osób oglądają filmy edukacyjne umieszczone przez nas w Internecie oraz wirtualne wystawy realizowane m.in. na międzynarodowej platformie internetowej Google Cultural Institute, poprzez którą promujemy historię Polski za granicą. Ważnym dla nas projektem jest program „Jan Karski. Niedokończona misja”. W jego ramach udało nam się zaktywizować wiele środowisk w Polsce i za granicą do rozmaitych działań upamiętniających tego wybitnego Polaka, człowieka głęboko wierzącego, który zaryzykował swoje życie m.in. po to, żeby ocalić Żydów i zatrzymać Holokaust. Jednym z efektów tego programu było pośmiertne przyznanie Karskiemu amerykańskiego Medalu Wolności przez Baracka Obamę.

Dlaczego posiadanie muzeum narodowej historii z prawdziwego zdarzenia jest takie ważne?

Z wielu powodów, w tym ze względu na zabory, okupację i okres komunizmu, Polska nie posiada takich wspaniałych kolekcji muzealnych jak Francja, Wielka Brytania czy Hiszpania. Jednak posiadamy wspaniałą, fascynującą historię, która dotyczy nie tylko samej Polski, ale całej Europy Środkowo-Wschodniej, a w wielu momentach – jak bitwa wiedeńska i warszawska, II wojna światowa, działalność Jana Pawła II czy „Solidarność”, nasza historia stawała się ważna dla Europy czy wręcz świata. Polska ma długą i ciekawą historię parlamentarną, fascynujący jest dorobek unii z Litwą i pokojowego współzycia narodów i wyznań w epoce nowożytnej. Istnieje wiele muzeów i instytucji, które pokazują jakiegoś elementu tej historii. Jednak nie ma jednego miejsca, w którym wyrównoważona wiedza łączy się w całość. Gdzie można dzisiaj poznać nasze bogate tradycje parlamentarne? Gdzie poznać lepiej wspólną historię Polski i sąsiednich narodów, które kiedyś zamieszkiwały tę samą Rzeczpospolitą?

Dlaczego przez tyle lat nie udało się stworzyć miejsca, w którym prezentowane byłyby stałe ekspozycje?

Mówiąc nieco żartobliwie, powstałoby albo rok za późno, albo rok za wcześnie. Gdyby muzeum powstało kilka – kilkanaście miesięcy wcześniej, to udałooby nam się skorzystać ze środków finansowych poprzedniej perspektywy unijnej albo uzyskać gwarancje finansowe zasobnego wówczas budżetu państwa. Gdyby Muzeum powstało rok później, stałoby się być może priorytetową inwestycją nowego rządu i miałoby silniejsze wsparcie. Nie chciałbym tutaj za bardzo narzekać, bo politycy różnych partii uczynili dla Muzeum wiele.

Dok. na s. 2

VIII PRZYSTANEK NIEPODLEGŁOŚĆ

Zapraszamy na grę „Drogi do wolności”

Start: Muzeum Historii Polski, ul. Senatorska 35, Warszawa

GRA DLA DZIECI I DOROSŁYCH

10.00–17.00 (start do 15.00), czas gry ok. 1,5 h.

Rozmowa z dyrektorem Robertem Kostro

cd. ze s. 1

W 2009 roku został rozstrzygnięty międzynarodowy konkurs architektoniczny na gmach Muzeum, który ma powstać w Warszawie, blisko Zamku Ujazdowskiego nad Trasą Łazienkowską, według koncepcji Bohdana Paczowskiego z luksemburskiej pracowni Paczowski et Fritsch Architects. Mamy również za sobą rozstrzygnięty konkurs na plastyczny kształt wystawy stałej i opracowany scenariusz stworzony przez historyków i muzealników. Jednak w obecnej sytuacji budżetowej, inwestycja, która ma być wizytówką Polski na stulecie niepodległości, musi uzyskać nie tylko życzliwość, ale determinację i solidarne wsparcie rządu, Prezydenta i całej klasy politycznej.

Muzeum Historii Polski z nową siedzibą ma stać się najnowocześniejszą tego typu instytucją w Polsce. Co będzie ją wyróżniać spośród innych muzeów?

► Muzeum będzie odwoływało się do najnowocześniejszych rozwiązań wystawienniczych, w tym do multimediów. Nasz program wystawienniczy obejmuje trzy główne wątki tematyczne. Pierwszy dotyczy polskiego państwa - zwłaszcza w kontekście wolności i niepodległości. Będzie w nim mowa m.in. o polskich tradycjach demokratycznych i konstytucyjnych - od republiki szlacheckiej, poprzez reformy Sejmu Wielkiego z Konstytucją 3 Maja, aż po „Solidarność” i początki III RP. Drugi wątek obejmuje kształtowanie polskiej kultury i tożsamości, to znaczy to, jak rozumieliśmy polskość w ciągu wieków, bo przecież np. w XVIII wieku, polskim szlachcicem mógł czuć się ktoś, kto wcale nie mówił po polsku, a z kolei mazowiecki czy kielecki chłop często nawet na początku XX wieku nie miał poczucia przynależności do narodu. Tu będzie miejsce na rolę Kościoła w polskiej tożsamości, ale też na rolę innych religii i wyznań. Wreszcie trzeci wątek dotyczy przemian materialnych i cywilizacyjnych na przestrzeni wieków - jak ludzie żyli, mieszkali, jak zmienił się ich tryb życia.

Jakie wyzwania wiążą się z budową obiektu? Skąd wziąć tak duże środki finansowe?

► Dotąd ministrowie kultury planowali sfinansowanie budowy ze środków europejskich. Jednak może się to okazać trudniejsze, niż dotąd sądziliśmy. Nowa perspektywa unijna jest znacznie mniej korzystna, jeśli chodzi o możliwość wykorzystania na tworzenie nowych placówek kultury. Uważam jednak, że Muzeum jest zbyt ważnym przedsięwzięciem, żeby stało się zakładnikiem zewnętrznego finansowania. Trzeba poważnie pomyśleć o sfinansowaniu go z budżetu. Są potrzebne środki porównywalne do tych, które zainwestowane zostały przez państwo polskie w kilka innych realizowanych lub zrealizowanych już obiektów, jak choćby Muzeum Historii Żydów Polskich czy Muzeum II Wojny Światowej. Nie widzę powodu, dlaczego Muzeum Historii Polski miało być w tej sprawie gorzej potraktowane.



▲ JEDNA Z WYSTAW MHP NA PLATFORMIE INTERNETOWEJ GOOGLE CULTURAL INSTITUTE.



▲ WYSTAWA „DWUDZIESTOLECIE. OBLICZA NOWOCZESNOŚCI” © FOT. MHP/M. SZACHOWSKI

Muzeum Historii Polski myśli już o 2018 roku i o 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Jaka jest wizja Muzeum?

► Wybudowanie muzeum opowiadającego o historii polskiego państwa i narodu byłoby zwieńczeniem jubileuszowej rocznicy odzyskania niepodległości. Dlatego przede wszystkim chciałbym, żeby budynek był gotowy w 2018 roku. Niezależnie od tego, czy to będzie już w naszym gmachu, czy we współpracy z zaprzyjaźnioną instytucją, zrealizujemy ważną wystawę. Ale na szczegóły z nią związane jeszcze jest za wcześnie.

Najbliższe plany Muzeum?

► Tych planów jest zawsze sporo, ale jeśli chodzi o duże wystawy, to na przyszły rok planujemy pokazać polski Londyn. Polski rząd i polskie społeczeństwo na uchodźstwie - w okresie 1939-89 - jest niezwykle i słabo znanym fenomenem polskiej historii. Myślę, że to jest jedno z tych doświadczeń, kiedy w skrajnie trudnych warunkach potrafiliśmy mobilizować się i wiele osiągnąć.

Rozmawiał Marek Stremek; oprac. WP

ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R. ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R.

1. Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej



▲ DWORZEC KOLEI WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ

10 listopada na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyło się powitanie Józefa Piłsudskiego powracającego z twierdzy magdeburgskiej. Witali go książę Zdzisław Lubomirski w imieniu Rady Regencyjnej i Adam Koc w imieniu POW.

Zdzisław Lubomirski:

„O przyjeździe komendanta do Warszawy otrzymałem wiadomość telegraficzną z Berlina 10 XI wieczór.”

Adam Koc:

„W nocy z 10 na 11 listopada otrzymałem wiadomość, że o 5 rano komendant przybędzie do Warszawy. [...] Udałem się następnie z majorem Krza-

czyńskim na Dworzec Główny, gdzie przy pokojach reprezentacyjnych stały dwa posterunki niemieckie, które nas nie przepuściły. Publiczności było niewiele, ponieważ przyjazd komendanta był niespodziewany.” [...]

„O godz. 6.30 przyjechał samochodem regent Zdzisław Lubo-

mirski ze swym adiutantem rtm. Rostworowskim. Warta przepuściła ich, z czego ja i mjr Krzaczynski skorzystaliśmy wchodząc w ich towarzystwie, co trochę zdziwiło regenta i jego adiutanta. Na peronie poznałem się, zakomunikowałem im, że jestem naczelnym komendantem POW, ks. Lubomirski był bardzo niespokojny i podniecony, powtórzył kilka razy: »Wreszcie przyjeżdża, ach, jak to dobrze!« Bardzo chodziło mi o to, bym pierwszy powitał komendanta, gdy wysiadzie z wagonu. Wkrótce nadszedł pociąg. Komendant wyszedł z niego w towarzystwie płk. Sosnowskiego. Był błądy i oczywiście wyczerpany niewolą, ale widać było, że siły go nie opuściły. Zbliżyłem się do niego i powitałem słowami: »Obywatelu komendancie, imieniem Polskiej Organizacji Wojskowej witam obywatela komendanta w Stolicy.« Komendant odsalutował mi.”

Marian Romeyko:

„I oto w pamiętnym dniu 10 listopada błyskawicą rozniosła się wieść po całej Warszawie: »Piłsudski w stolicy...»

Uciekł z Niemiec!... Niemcy wypuścili go z więzienia! Ba! Nawet twierdzono, że »sam Foch kazał go zwolnić...»

Trudno opisać entuzjazm tłumów wciąż zapelniających ulice... »Wrócił komendant! Władzę Piłsudskiemu! Precz z niemieckimi regentami!« [...]

2. „Biały pałacyk” na Frascati

Rankiem, 10 listopada, przy ul. Frascati doszło do rozmowy pomiędzy reprezentującym Radę Regencyjną Królestwa Polskiego Zdzisławem Lubomirskim a Józefem Piłsudskim.

Adam Koc:

„W salonie podano herbatę. [...] Podczas herbaty Józef Piłsudski i Regent nie poruszyli spraw ogólnopolskich i rozmowa miała charakter wyłącznie towarzyski. W pewnej chwili Książę Regent zapytał: »Czy Pan Komendant nie zechciałby przejść ze mną do gabinetu. Obaj panowie wyszli na poufną rozmowę.«”

Zdzisław Lubomirski:

„Po śniadaniu konferowałem poufnie z komendantem, który zupełnie nie orientował się jeszcze w ówczesnej sytuacji wewnętrznej w kraju. Oświadczył mi, że zamierza zaraz jechać do Lublina, ponieważ okupacja jest tam zniesiona, południe Polski wolne od obcej przemocy i ma już Polski Rząd. Odradziłem mu wykonanie tego zamiaru, wyjaśniając sytuację rzeczywistą, polegającą na tym, że okupacja niemiecka w północnej Polsce również przestaje istnieć.”

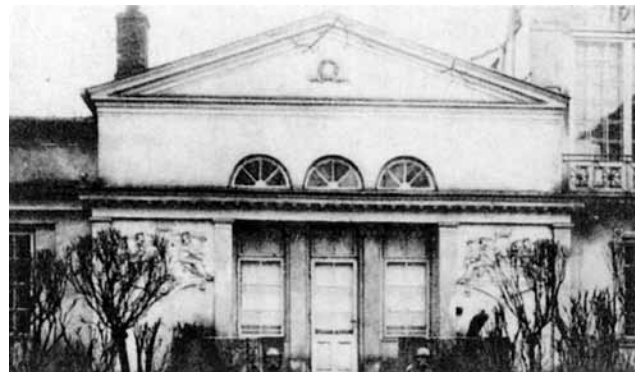
Adam Koc:

„Józef Piłsudski i Regent ukończyli rozmowę, która trwała około pół godziny i z gabine-

tu wrócili do salonu. Zaczęło się żegnanie. Książę Z. Lubomirski powiedział, że oddał do dyspozycji Komendanta swój sa-

mochód. Załatwiało to kłopotliwą sprawę znalezienia jakiejś dorożki dla udania się na ulicę Moniuszki do mieszkania przygotowanego dla Komendanta.

Zbliżała się już godzina 9 rano, kiedy nastąpił wyjazd z »Frascati».



▲ BIAŁY PAŁAC NA FRASCATI

3. Róg Al. Jerozolimskich i Brackiej

10 listopada w tym miejscu doszło do strzelaniny pomiędzy niemieckimi żołnierzami i polskimi manifestantami idącymi powitać Józefa Piłsudskiego.

Wiktor Tomir Drymmer:

„Przed Dworcem Wiedeńskim zgromadziło się tysiące ludzi. Dowiedzieliśmy się, że Komendant i Szefer przyjechali wcześniej; mimo to organizatorzy manifestacji postanowili sformować pochód. Poprowadziłem ten pochód z moimi ludźmi na czele Alejami Jerozolimskimi od Marszałkowskiej w kierunku Nowego Świata. Gdy przekroczyliśmy Bracką, zobaczyłem, że z Nowego Świata skręca w naszym kierunku tramwaj. Był to niemiecki tramwaj z napisem *Nur für deutsche Militäre*. Obok motornicz-



▲ AL. JEROZOLIMSKIE PRZY BRACKIEJ

go stał, jak zawsze uzbrojony w karabin, żołnierz niemiecki. Motorniczy widząc, że dzwonek jego nie skutkuje, zahamował tramwaj. Towarzyszący mu żołdak zmierzył się w kierunku tłumy, który rozczepił

się przed karabinem jak szcypa drzewa pod uderzeniem siekiery. Błyskawicznie strzelił do stóp motorniczego, przede mną leżał robotnik z bluzgającą krwią raną na szyi. Tłum roz-

biegł się w obie strony Brackiej lub przywarł do ścian domów; widziałem ludzi leżących jeden na drugim i cywilów strzelających z okien narożnego domu Nowy Świat - Aleje Jerozolimskie. Strzelali agenci Feldpolizei, którzy mieli tam swój lokal. Starałem się palcem powstrzymać krwotok leżącego robotnika. Razem z ob. Zawadzkiem zaniesiliśmy rannego do najbliższego sklepu, zmarł dosłownie na moich kolanach.”

„Kurier Poranny”:

„Ofiarą starcia w Al. Jerozolimskich stał się fryzjer, Leonard Majchrzak, który udziału w manifestacji nie brał. Na rogu ul. Brackiej jedna z kul karabinowych trafiła Majchrzaka w szyję i padł na miejscu. Zabił pochodził z Żyrardowa. Pozostawił żonę. Ze strony tłumy padło kilka strzałów, które trafiły w dwóch oficerów niemieckich. Ciężko rannych zabrano do szpitala wojskowego.”

ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R. ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R. ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R.

4. Moniuszki 2a

W tym miejscu mieszkał Józef Piłsudski w dniach 11-13 listopada 1918 r.

Adam Koc:

„Samochód zjechał przed dom przy ulicy Moniuszki nr 2; [...] Weszliśmy do domu i windą pojechaliśmy na górę. Kiedy Komendant wszedł do mieszkania, przedstawiłem pp. Romanówny, do głębi wzruszone, że u siebie przyjmują Józefa Piłsudskiego. Wprowadziły zaraz Komendanta do stołowego pokoju i zapraszały na herbatę i pierwsze śniadanie. [...] Jedną z pań Romanównów przybiegła do mnie z tym, że kąpiel jest już przygotowana, ale nie ma świeżej zmiany bielizny. Po chwili wszedł Tatar i zapytał, czy wiem jaki numer kołnierzyka nosi Komendant. Odpowiedziałem, że nie wiem, ale niech nie spodziewa się, że zapytam o to Komendanta. Zresztą prawdopodobnie sam tego nie wie; więc jedyna rzecz jaka nam pozostaje jest wzięcie miary »centymetrem« - ale na to mnie Tatar nie namówi. Jeżeli jest taki odważny, to niech zrobi to sam. Ja zaś proponuję inne rozwiązanie: trzeba pojechać do sklepu z galanterią męską (jest taki niedaleko, na Nowym Świecie, róg ulicy Świętokrzyskiej) i przywieźć różnej bielizny po sześć sztuk każdego rodzaju, a koszul, począwszy od numeru kołnierzyków 37 do 43, wtedy na pewno natrafi się na od-

powiedni rozmiar i dla Komendanta i dla Szeffa. [...]

Wiadomość o przyjeździe Józefa Piłsudskiego rozeszła się już po Warszawie. W pensjonacie zrobiło się bardzo tłoczno - politycy i przyjaciele, znajomi, wielbicieli, wszyscy naraz chcieli tu być i witać. Oczywiście, było to niewykonalne, więc ograniczyło się te wizyty do wpisywania się do książki, wyłożonej w przedpokoju, przy której stale dyżurował jeden z adiutantów.

Tymczasem na ulicy przed domem zgromadził się tłum ludzi, wznoszący okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego i wołający o ukazanie się i przemówienie.”

„Kurier Poranny”:

„Wyszedł na balkon i powiedział tylko parę słów: „Obywatele! Warszawa wita mnie po raz trzeci. Wierzę, że zobaczymy się niejednokrotnie w szczęśliwszych jeszcze warunkach. Zawsze służyłem i służyć będę życiu swoim, krwi ojczyźnie i ludowi polskiemu. Witam was krótko, gdyż jestem przeziębiony - bolała mnie gardło i piersi.”

Maria Dąbrowska:

„Piłsudski rozczarował mnie. Witany przez tłum, powiedział z balkonu, że jest chory na gardło. Cóż to w takiej chwili, w takiej chwili, może kogo obchodzić? (A teraz mi się to właśnie podoba. Dopisek z maja 1943).”



▲ ODSŁONIĘCIE TABLICY W DWUDZIESTOLECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. PRZEMAWIA STEFAN STARZYŃSKI.

◀ MONIUSZKI 2A NA STAREJ FOTOGRAFII. WARTO ODSZUKAĆ TABLICĘ UPAMIĘTNIAJĄCĄ POBYT JÓZEF PIŁSUDSKIEGO

▼ PAŁAC KRONENBERGA

5. Róg Mazowieckiej i Placu Piłsudskiego

Tu stał pałac Kronenberga - siedziba rządu podlegającego Radzie Regencyjnej

Stanisław Głabiński:

„Piłsudski rozesłał zaproszenia do wszystkich stronnictw celem wysłuchania ich opinii w sprawie utworzenia rządu narodowego. W dniu 12 listopada przyjmował w pałacu Kronenberga w obecności pułkownika Sosnkowskiego przedstawicieli stronnictw z Królestwa. Między innymi wysłuchał opinii Koła Międzypartyjnego (Bądzynski, Kiniorski, St. Nowodworski, Staniszkis i inni). Lewica PPS wcale się nie zjawiała i nie odpowiedziała na zaproszenie. Bund nie wziął wcale udziału w konferencjach.”

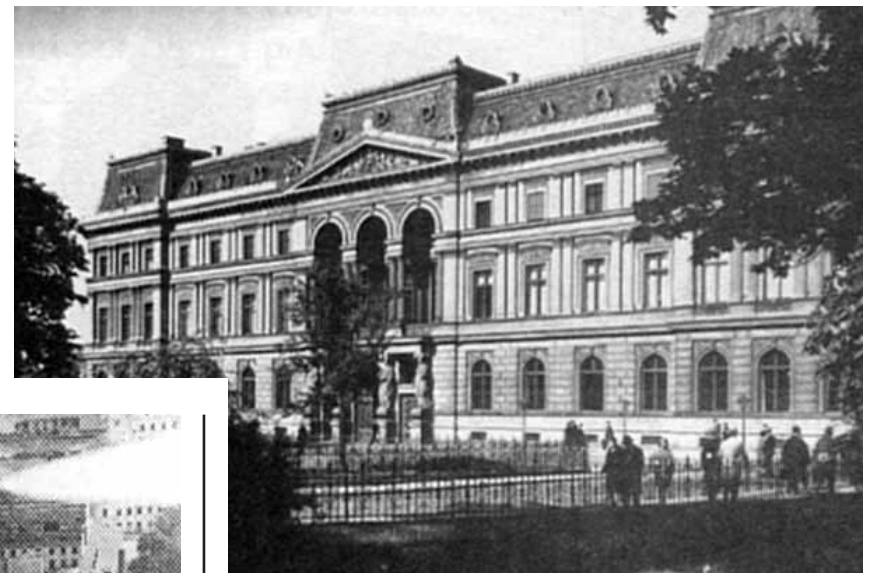
Stanisław Thugutt:

„...udałem się do pałacu Kronenberga, gdzie toczyły się narady nad sformowaniem nowego rządu. Wielka sala pełna

jąć misję, jakkolwiek z wielką niechęcią. [...]

Dalszą trudnością było stanowisko endeków. Zgadzała się dać do rządu trzech przedstawicieli Poznańskiego, na co my wyrażaliśmy zgodę, ale żądali dla siebie teki spraw zagranicznych, co stwarzało trudność niepokonaną. Próżno tłumaczyliśmy, że mając Dmowskiego jako prezesa Komitetu Narodowego i delegata na Kongres Pokoju, mają swój wpływ na te sprawy zapewniony aż nadto dostatecznie; nie dali się przekonać, może dlatego, że w istocie rzeczy nie chcieli wejść do rządu. Sądziłem już i wówczas, że nasz błąd był większy, a nasze obawy płonne, ale mojego poglądu nie udało mi się przeformować.

Inną trudność wytwarzało stanowisko Witosa, który był przeważnie milczącym świadkiem dyskusji i ujaw-



6. Pl. Piłsudskiego

W Pałacu Saskim mieściły się biura niemieckiej administracji podległej Hansowi Hartwigowi von Beselerowi.

Kajetan Morawski:

„W tych radosnych godzinach, gdy peowiacy, legionści i ochotnicy rozbrajali okupantów w koszarach i na ulicach miasta, przejmowałem jako członek doraźnie mianowanej trzyosobowej komisji pod przewodnictwem Józefa Ziabickiego w imieniu władz polskich Pałac Saski i późniejszą siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Miodowej. W Pałacu Saskim przechodziliśmy przez szereg pustych biur opuszczonych

widocznie w popłochu. Na stołach leżały teczki z aktami, obok nich arkusze z rozpoczętymi, przerwany nieraz w pół słowa brulionami pism. Tylko z odległego gabinetu dochodził gwar głosów. Zastaliśmy tam wszechmogącego jeszcze wczoraj szefa administracji cywilnej eksceleńcę [Wolfgang] von Kriesa wraz z kilkoma najbliższymi współpracownikami. Strzeżo ich dwóch niedorostków uzbrojonych w niemal większe od nich zdobyczne karabiny. [...] Uspokoiłszy szybko strwożonych eks-okupantów i odesłaliśmy ich pod osłoną żandarmerii do domu,

gdzie mieli oczekiwać na dalsze zarządzenia.”

Józef Dominik Kłoczowski:

„Chyba że dwa tygodnie chodziło się codziennie do różnych obiektów [...] Największą atrakcją była warta w gmachu Sztabu Generalnego, gdzie wartownia dostawała co wieczór ze dwie butelki francuskiego wina, gdzie były liczne filiżanki, talerzyki, nożyki, widelce i naszą faszowaną zupę jadaliśmy w tych komfortowych naczyniach stołowych. Oczywiście same urzędy Sztabu były zamknięte, względnie siedzieli tam nasi oficerowie i grzebali się w papierach. Sztab Generalny był, jak wszyscy wiedzą, w gmachu między Placem Saskim a Ogrodem Saskim.”

▲ PLAC SASKI Z LOTU PTAKA

▼ RATUZZ OD STRONY UL. WIERZBOWEJ



7. Plac Teatralny

10 listopada doszło tu do walk między niemieckimi żołnierzami zajmującymi ratusz a Polakami.

Wiktor Tomir Drymmer:

„W ratuszu Niemcy trzymali się uporczywie, mimo usiłowań peowiackich. Przy pomocy jakiegoś oddziału ustawiliśmy na tarasie Teatru Wielkiego ciężki karabin maszynowy Maxim. Odległość z tarasu do ratusza była niewielka, widzieliśmy Niemców poruszających się po salach i piętra. Puściłem po nich serię, jedną, drugą, wkrótce odpowiedzieli nam salwami ze zwykłych karabinów. Obustronna strzelanina trwała do wieczora.”

ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R. ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R. ŚLADAMI WYDARZEŃ Z 11 LISTOPADA 1918 R.



8. Plac Zamkowy

Na placu znajdowała się siedziba gubernatora wojskowego Warszawy von Beselera. 10 listopada kontrolę nad zamkiem przejęli Polacy.

Mieczysław Harusewicz: „[...] zostaliśmy skierowani na 24-godzinną wartę przy Zamku Królewskim, gdzie jeszcze rezydował gen. gubernator von Beseler. [...] Tegoż dnia widziałem, jako po ogrodowych tarasach Zamku spacerowały starsze eleganckie damy i sztywni nie-

mieccy oficerowie, podczas gdy nasz dowódca, polski porucznik z szumnym tytułem Komendanta Zamku, rezydował w pokoiku koło wartowni. [...]

Ale prawdziwa sensacja zaskoczyła i nas i całą Warszawę dopiero nazajutrz. Okazało się, że w nocy Beseler wyjechał wraz z ważniejszymi osobami ze swego otoczenia, zabierając swoje, a pewnie i nie swoje rzeczy, dokumenty itp. Wyjechał motorówką Wisłą do Torunia, który był jeszcze w rękach Niemców. Oczywiście uczynił to za zezwoleniem władz polskich.”

9. Uniwersytet

Na uniwersytecie od 10 listopada gromadzili się studenci, by wstępować do Legii Akademickiej.

Mieczysław Harusewicz: „[...] zgłosiliśmy się do tworzącej się w Warszawie Legii Akademickiej. Nikt wówczas nie wiedział, czy trzeba będzie wojować i jak długo. Rozumowaliśmy, że po załatwieniu takich czy innych potrzeb wojskowych Rzeczypospolitej raczej Legia Akademicka, jak sama nazwa wskazuje, prędzej będzie zwalniać swych żołnierzy celem kontynuowania studiów, niż inne jednostki wojskowe. Wojskowa służba zawodowa nie pociągała nas, zwłaszcza po zorientowaniu się,



że obóz narodowy, którego byliśmy sympatykami, wypuścił z ręki sprawę wojska.

Gdy zostaliśmy wezwani przed komisję lekarską Legii Akademickiej, przypominało mi się tych 5 komisji, które przeszedłem w Wyższych Gardemarińskich Klasach. Wspomnienia moje okazały się teraz

zupełnie nieaktualne. Po rozebraniu się do naga każdy kandydat indywidualnie przechodził do gabinetu komisji lekarskiej. Składała się ona z jednej osoby, jaką był młodzieniec w mundurze podporucznika. Możliwe, że na razie jeszcze był to więcej student medycyny, niż lekarz. Komisja zapytała mnie:

– Rozumiem, że zgłosiliście się na ochotnika?

– Tak panie poruczniku.

– No to znaczy chcecie być włączonym do wojska?

– Pan porucznik rozumuje zupełnie logicznie.

– Wpisać kategorię A – padł rozkaz w kierunku kaprala wypełniającego formularz przy bocznym stoliku.

Zły byłem, że niepotrzebnie obnażam swój „worek z gnatami”, jak dowcipnie ktoś określił ówczesną moją sylwetkę, bowiem ciągle jeszcze po chorobie i warszawskim głodowaniu tak moje kształty wyglądały. Śmieliśmy się potem ze Stachem, który również na wiarę dostał kategorię A, że dość łatwo udało się nam przemyścić do wojska.”

Bibliografia

W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.
M. Harusewicz, *Za carskich czasów i po wyzwoleniu*, Londyn 1975.
W. Jędrzejewicz, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. II, Wrocław 1994.
M. Lubomirska, *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914-1918*, Poznań 1997.
J.S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Metropolia belle époque*, Warszawa 2003.

K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998.
B. Skaradziński, *Polskie lata 1919 i 1920*, Warszawa 1993.
Niepodległość, t. VII, Londyn - Nowy Jork 1962.
Rok 1918 we wspomnieniach mężów stanu, polityków i wojskowych, oprac. Jan Borkowski, Warszawa 1987.
Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej, oprac. Andrzej Rosner, Warszawa 1988.



Na stulecie
niepodległości



Muzeum
Historii Polski



Muzeum Historii Polski powstało w 2006 roku. Organizuje wystawy, gromadzi zbiory, prowadzi działalność wydawniczą i edukacyjną (m.in. popularne gry przestrzenne). W jego radzie zasiadają najwybitniejsi polscy historycy z Henrykiem Samsonowiczem i Wojciechem Roszkowskim na czele. W przedsięwzięciach takich jak np. „Patriotyzm Jutra” MHP aktywizuje tysiące popularyzatorów historii w całym kraju.

Muzeum Historii Polski ma osiągnięcia potwierdzone wieloma wyróżnieniami np. nagrodą „Sybilla” dla najlepszej wystawy historycznej w 2012 roku w Polsce, pokazanej w salach Zamku Królewskiego w Warszawie („Pod wspólnym niebem” o IRP).

Muzeum Historii Polski jako jedna z dwóch polskich instytucji została zaproszona do prezentacji wystaw na stronach międzynarodowego wirtualnego muzeum – Google Cultural Institute.

Muzeum Historii Polski zabiega o fundusze na budowę stałej siedziby. Mamy projekt warszawiaka Bohdana Paczowskiego, którego firma z Luksemburga wygrała wielki międzynarodowy konkurs. Stała siedziba MHP została zaprojektowana nad Trasą Łazienkowską w pobliżu Zamku Ujazdowskiego. Mamy koncepcję plastyczną stałej wystawy, także wyłonioną w międzynarodowym konkursie. Animować ekspozycję będą twórcy z zespołu WWA/Platige Image, w którym tworzą Tomasz Bagiński, autor nominowanej do Oscara „Katedry” i Boris Kudlička, współtwórca polskiego pawilonu Expo w Szanghaju.

W 2018 roku przypada nikomu nieobojętna – **100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości**. Z tej okazji planujemy otwarcie budynku Muzeum Historii Polski.

Muzeum Historii Polski
ul. Senatorska 35, 00-099 Warszawa
tel.: (22) 211 90 02
e-mail: info@muzhp.pl

www.muzhp.pl
www.dzieje.pl
www.wystawy.muzhp.pl
www.edukacja.muzhp.pl
www.polishhistory.pl
www.jankarski.org

Trasa marszu Razem dla Niepodległej

11.11.2013 godz. 13.15



ORGANIZATOR
VIII PRZYSTANKU
NIEPODLEGŁOŚĆ



PATRONI MEDIALNI
VIII PRZYSTANKU
NIEPODLEGŁOŚĆ



dzieje.pl
portal historyczny



STRÖER

Gazeta.pl Warszawa

metro

pap
POLSKA AGENCJA PRASOWA